Nr. 285. Stanisławów, niedziela 17. stycznia 1926. Rok XXXIX.

Prenumerata mies. łestawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńs a l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151

Młodzież a idejowość.

W wydaniu „Słowa Polskiego“ z dnia 4-go stycznia 1926 r. zamieszczony jest znamienny artykuł, bezimiennego autora pod nagłówkiem: „O życiu ideowem młodzieży“. Autor, czy też redakcja dziennika w notatce zamieszczonej na zakończenie artykułu, wyrażają życzenie i opinję, że artykuł dostarczy zapewne materjału do dyskusji. Nie chcemy uważać obecnego naszego artykułu za dyskusyjny, jednakowoż już dzisiaj, nie możemy się wstrzymać od uwagi, że po upływie tygodnia ze sfer młodzieży, do której szan. autor zwraca się w szczególności, nie pojawiła się odpowiedź na omawiany artykuł.

Może słusznie autor artykułu apostrofuje: „Czyż młodzież dzisiejsza istotnie nie ma się do czego zapalać, pasjonować, nie ma potrzeby organizować twórczej pracy myślowej, zdolnej zainteresować i uaktywnić intelektualnie szerokie warstwy akademickie“. My ze swej strony możemy być zadowoleni, że sprawę zaniku ideowości u naszej współczesnej młodzieży poruszaliśmy już na łamach naszego pisma, ba nawet doczekaliśmy się odpowiedzi ze strony młodzieży, niestety, jak nam wiadomo, była to odpowiedź ze sfer uczniowskich! Mówimy niestety, nie dlatego jakoby ta odpowiedź nas nie cieszyła, nie pokrzepiała nadzieją, że przecież w najmłodszem pokoleniu odżywa ideowość, ale spodziewaliśmy się, że i starsze pokolenie młodzieży zabierze głos, a może i weźmie się do czynu.

Doczekaliśmy się polemiki Związku byłych legjonistów z Tow. Młodzież polska o rzecz zaiste godną smutnej uwagi, że młodzież, polska młodzież zapomniała o pietyźmie dla bohaterów walk o wolność, na cmentarzu stanisławowskim spoczywających. Zabrał głos były prezes młodzieży i sporujące strony uspokoił. O rzecz ważną spierano się, o winę zaniedbania tego, co z kultu dawnych ideałów pozostało, lecz czy to wszystko, czy po za pamięcią dla tych, którzy w walce o ideały życie położyli, młodzież polska nie ma innych żywych i aktualnych zadań?

„Kogoś, kto zachował żywe wspomnienie tych prac, uderza przy porównywaniu ogólnych cech typu ideowego, młodzieży przedwojennej, — pisze szan. autor, — z dzisiejszą jedno przedewszystkiem: obniżenie się u młodzieży dzisiejszej ambicji twórczych w najszerszem tych słów znaczeniu. Nie widać więc wśród tej młodzieży poważniejszych wysiłków zarówno w dziedzinie teoretycznej, konstrukcyjnej pracy programowej, ideologicznej, jak i w zakresie codziennej szarej pracy organizacyjnej na terenie własnym akademickim i na placówkach, które młodzież „przedwojenna“ stale promieniami swojej ideowej działalności obejmowała“.

Stąd w dziedzinie „teoretycznej, konstrukcyjnej“, spór pomiędzy lewicową młodzieżą ze Związku legjonistów, a prawicową z Tow. Młodzież polska ograniczył się do obopólnych zarzutów nieoświetlenia w dzień zaduszny grobów powstańców, a w dziedzinie „szarej pracy na placówkach“ wyraża się w tem, że od roku 1920 na czele Tow. Młodzież polska w Stanisławowie, stoją ludzie z wiekiem młodzieńczym nic wspólnego nie mający, że od r. 1919 w Kole T. S. L. nie brał udziału żaden młody człowiek, że nie ma komu z pośród młodych zająć się Stowarzyszeniem młodzieży rzemieślniczej „Jedność“ a za zajęcie się chórem tego stowarzyszenia i jego sceną amatorską trzeba młodym ludziom płacić, o ile starsi od pracy się wymówią.

Stąd na posiedzeniu T. S. L. w czasie układania wyjazdów z wykładami na obchód 3. Maja, kiedy przypadkowo znalazł się wśród prelegentów młodzieniec, żądał, aby starsi ludzie jechali na prowincję, a on dla siebie rezerwował miasto!

Należy prawdzie śmiało spojrzeć w oczy, należy sobie powiedzieć prawdę, że z taką młodzieżą nie można budować przyszłości! Nie poruszyła tej młodzieży akcja starszego społeczeństwa w sprawie walki z obcym towarem, nie porusza jej sprawa akcji sanacyjnej dla Banku Polskiego!

Tłumaczy się młodzież stanisławowska, że w mieście naszem jest jej mało, gdyż obecnie „młodzież powojenna“ w przeciwieństwie do „przedwojennej“ musi studjować we Lwowie, a ta, która jest, zarabia ciężko na życie. Czyż młodzież polska „przedwojenna“, owi stanisławowscy Kosteccy, Szczerscy i tylu innych, żyli w tak dobrych stosunkach materjalnych, że nie pracowali sami ciężko na życie? W Stanisławowie na pytanie to każdy odpowie, — ci co chcą wierzyć, że nie walczyli oni o chleb codzienny, niech się spytają!

Argument drugi byłby słusznym, gdyby ta studjująca we Lwowie młodzież, tam przemieszkując i to w liczbie daleko większej, jak „młodzież przedwojenna“ brała żywy udział w ideowych pracach, o których mowa.

Lecz posłuchajmy, co mówi szan. autor omawianego artykułu. „Jeszcze w r. 1914 Akademickie Koło T. S. L. posiadało czynnych 30 czytelń i domów ludowych w powiecie lwowskim, kilkudziesięciu lub więcej nawet akademików nie spędzało ani jednej niedzieli w roku w mieście, niewiasty i młodziency spore mile niekiedy maszerowali od wsi do wsi, aby kmiotkom wyjaśniać zawiłe zagadki meljoracyjne, kooperatyw i t. p.... A dzisiaj?“

A dzisiaj powiemy wraz z szan. autorem pracują resztki starszych z tej „przedwojennej młodzieży“, schyłkowcy, nie znajdujący następców!

I jeszcze jeden argument znajduje młodzież nasza na usprawiedliwienie siebie: powojenne zmęczenie! Ale o ile ci „schyłkowcy“, którzy nie mniej groźnych chwil przeżyli przez czas wojny, znaleźli w sobie iskry zapału, to dlaczegoż wy młodzi nie możecie go wskrzesić?

„Czy w miejsce osiągniętego celu niepodległości nie jest zdolna młodzież odnaleźć celu nowego, o analogicznem do tamtego napięciu emocjonalnem, sile atrakcyjnej i ważności ideowopolitycznej?“ — zapytuje szan. autor.

Mówi się, że dewaluacja ideowego życia współczesnej młodzieży idzie w parze z ogólnym kryzysem programowym i moralnym, jaki przeżywa całe społeczeństwo polskie.

Na to odpowiada autor omawianego artykułu: „Ale w ustaleniu tego związku trudno dalibóg znaleźć pociechę i usprawiedliwienie nikłości przejawów życia ideowego dzisiejszej młodzieży. Wszak przy końcu ubiegłego i z początkiem obecnego stulecia, gdy t. zw. starsze społeczeństwo przeważnie w kwietyźmie ideowym było pogrążone, młodzież stanowiła właśnie element dynamiczny, inicjatywy, myśli i organizacji. Ona budziła i poruszała mózgi“.

I nie można autorowi nie przyznać co do tego argumentu najsłuszniejszej racji! Niestety!

Senex.

Z RADY MIEJSKIEJ.

(s) W dniu 11. stycznia 1926 o godz. 6·30 wieczorem odbyło się w wielkiej sali obrad Magistratu uroczyste pierwsze posiedzenie nowo mianowanej Rady miasta w obecności 42 radnych (przyczem 3 usprawiedliwiło nieobecność).

Przewodniczył Kierownik Zarządu p. Chowaniec a pióro prowadził sekretarz Dr. Silberbach.

Po odczytaniu reskryptu Starostwa w Stanisławowie z dnia 30. grudnia 1925 r., którym zwolniono z obowiązków poprzedni Zarząd w ilości 36 członków a powołano obecny — liczący ze względu na wcielenie gmin podmiejskich do Stanisławowa 45 członków, zabrał głos Prezes miasta p. Chowaniec i w dłuższem przemówieniu *przywitał nowo mianowaną Radę* a przedewszystkiem tych członków, którzy pochodzą z pośród mieszkańców przyłączonych gmin Knihiniecich.

Na progu działalności należy sobie zdać sprawę — mówił p. Prezes — jakie obowiązki na siebie bierzemy i jakie mamy do rozwiązania zadania. Żyjemy pod znakiem ciężkiej sytuacji finansowej i ogólnej pauperyzacji, to też do Rady będą należały decyzje co do ponoszenia przez mieszkańców ofiar i czynienie wszystkiego dla *utrzymania równowagi finansowej gminy*. Mowca zauważył jednak, że po poprzednim Zarządzie miasta otrzymała gmina w spadku m. i. uporządkowane finanse, gros długów spłaconych i majątek gminy w większej części zremontowany.

P. Przewodniczący wyraża zadowolenie, że obecny Zarząd nie powstał tylko z woli i rozporządzenia Władzy, ale także na podstawie kompromisu stronnictw oraz organizacji gospodarczych i społecznych a więc z woli ogółu obywateli. Ażeby zaś *Rada ta posiadała autorytet Rady z wyboru* — będzie ją p. Prezes za taką uważał a siebie za jej przewodniczącego, który lojalnie wszelkie jej decyzje i postanowienia będzie spełniał.

W ten sposób postępując, wyraża p. Prezes nadzieję, doprowadzi się do końca dzieło rozpoczęte przez poprzednią Radę.

W tem miejscu zabrał głos *r. Dr. Oleśnicki*, który oświadczył, że do Rady weszła w stosunku do ogółu ludności ukraińskiej za mała ilość radnych, gdyż tylko czteru a tak samo w skład asesorjum na 10 członków nie wszedł żaden Ukrainiec. Mimo jednak, że mianowanie nastąpiło bez porozumienia się z Ukraińcami, składa oświadczenie, że *Ukraińcy* mandaty przyjmują *i będą lojalnie pracowali dla dobra Miasta*.

Następnie zgodnie z § 11. ustawy gminnej z r. 1889 *odebrał p. Przewodniczący od członków Rady* przez podanie ręki *przyrzeczenie* sumiennego pełnienia przyjętych obowiązków; poczem zabrał głos *r. poseł Zagajewski*, który czyniąc zadość życzeniom kolegów, członków Rady, złożył *podziękowanie* dotychczasowym Zarządom miasta za pracę dla dobra miasta i około jego rozwoju. Miasto *Stanisławów* uważanem jest za *jedno z najlepiej administrowanych miast w Polsce* a ten sukces pracy dotyczy zwłaszcza ostatniego dopiero co rozwiązanego Zarządu pod przewodnictwem obecnego Kierownika miasta.

Oświadczenie to potwierdzili obecni ogólnym aplauzem i oklaskami.

W dalszym ciągu poruszył p. Przewodniczący w porozumieniu z konwentem senjorów Rady sprawę wyboru miejsc przez członków Zarządu na sali posiedzeń, przemawiania z trybuny

a wreszcie sprawę uregulowania obrad przyczem oświadczył, że aż do czasu ewentualnego uchwalenia nowego regulaminu będzie stosowany regulamin dotychczasowy z r. 1896.

Na wniosek *r. Ziobrowskiego* dokonała następnie Rada *wyboru 7 komisji* a to w następującym składzie:

I. Komisja kontrolująca: 1) Dr. Jonas Aleksander, 2) Kochański Stanisław, 3) Inż. Lorfing Jan, 4) Dr. Oleśnicki Juljan, 5) Radca Weiss Mieczysław, 6) Poseł Zagajewski Tadeusz.

II. Komisja szkontrująca: 1) Dr. Epstein Henryk, 2) Inż. Firich Antoni, 3) Haubenstock Maurycy, 4) Jasielski Roman, 5) Korniak Józef, 6) Ochman Józef, 7) Dr. Walisch Hugo, 8) Ziobrowski Leon.

III. Komisja finansowo-budżetowa: 1) Bogdanowicz Kajetan, 2) Dr. Ferensiewicz Michał, 3) Fiderkiewicz Wincenty, 4) Dr. Fischler Eljasz, 5) Hafter Izaak, 6) Jasielski Roman, 7) Prof. Jasiński Jan, 8) Dr. Jonas Aleksander, 9) Kochański Stanisław, 10) Dr. Laufer Jakób, 11) Leszczyński Franciszek, 12) Lieberman Filip, 13) Inż. Lorfing Jan, 14) Ks. Dr. Medwecki Jakób, 15) Michalski Jan, 16) Dr. Mosler Józef, 17) Dr. Ritterman Aleksander, 18) Schrager Mojżesz, 19) Seidler Teodor, 20) Weiss Mieczysław, 21) Poseł Zagajewski Tadeusz, 22) Ziobrowski Leon.

IV. Komisja techniczo-budowlana: 1) Bar Franciszek, 2) Bogdanowicz Kajetan, 3) Dąbrowski Włodzimierz, 4) Dr. Epstein Henryk, 5) Dr. Ferensiewicz Michał, 6) Fiderkiewicz Wincenty, 7) Inż. Firich Antoni, 8) Gajkowski Karol, 9) Haubenstock Maurycy, 10) Horbowy Adolf, 11) Jagodziński Michał, 12) Prof. Jasiński Jan, 13) Dr. Laufer Jakób, 14) Leszczyński Franciszek, 15) Lieberman Filip, 16) Inż. Lorfing Jan, 17) Dr. Sabat Mikołaj, 18) Ziobrowski Leon.

V. Komisja miejskich przedsiębiorstw i zakładów użyteczności publicznej: 1) Dąbrowski Włodzimierz, 2) Dr. Ferensiewicz Michał, 3) Fiderkiewicz Wincenty, 4) Inż. Firich Antoni, 5) Gałach Michał, 6) Hafter Izaak, 7) Jurkiewicz Romuald, 8) Klein Izrael, 9) Kruk Stanisław, 10) Dr. Laufer Jakób, 11) Leszczyński Franciszek, 12) Lieberman Filip, 13) Michalski Jan, 14) Ochman Józef, 15) Dr. Oleśnicki Juljan, 16) Dr. Ritterman Aleksander, 17) Schrager Mojżesz, 18) Dr. Walisch Hugo, 19) Wertl Franciszek, 20) Ziobrowski Leon.

VI. Komisja opieki społecznej: 1) Dr. Epstein Henryk, 2) Fiderkiewicz Wincenty, 3) Horbowy Adolf, 4) Jasielski Roman, 5) Prof. Jasiński Jan, 6) Korniak Józef, 7) Ks. Dr. Medwecki Jakób, 8) Dr. Mosler Józef, 9) Dr. Seidler Teodor, 10) Dr. Ziffer Bernard.

VII. Komisja sanitarna: 1) Eigenfeld Herman, 2) Dr. Ferensiewicz Michał, 3) Fiderkiewicz Wincenty, 4) Gałach Michał, 5) Horbowy Adolf, 6) Jasielski Roman, 7) Prof. Jasiński Jan, 8) Kochański Stanisław, 9) Dr. Sabat Mikołaj, 10) Dr. Ziffer Bernard.

Ponadto wybrano delegatami do Wydziału szkół zawodowo-dokształcających pp.: Włodzimierza Dąbrowskiego i Karola Gajkowskiego.

Przed przystąpieniem do właściwego porządku dziennego t. j. wniesienia preliminarza budżetowego na r. 1926, poświęcił p. Przewodniczący gorące *wspomnienie pośmiertne* zmarłemu z końcem zeszłego roku emeryt. długoletniemu zastępcy burmistrza śp. Karolowi Fiedlerowi, które Rada miejska stojąc wysłuchała.

Przy *wniesieniu preliminarza budżetowego* na rok 1926 przedstawił p. Kierownik Zarządu Chowaniec w ogólnych zarysach gospodarkę Zarządu miasta w r. 1925 i zamierzenia na r. 1926 poczem Rada uchwaliła odesłać preliminarz budżetowy do Komisji finansowo-budżetowej.

Na tem zamknął p. Przewodniczący posiedzenie o godzinie 7·30 wieczorem.

Poseł prof. Stefan Bryła.

Wchodzący obecnie do Sejmu na miejsce ustępującego posła St. Kozickiego, który został jak wiadomo posłem polskim przy Kwirynale — Prof. Stefan Bryła, urodzony w r. 1886 w Krakowie, ukończył szkołę realną w naszem mieście, następnie politechnikę Lwowską w r. 1908, uzyskał doktorat nauk technicznych w r. 1909, habilitował się tamże w r. 1910. Następnie odbywał studja na politechnice berlińskiej i paryskiej, w uniwersytecie londyńskim i w Ameryce, gdzie bawił dłuższy czas, zaznajamiając się z metodami inżynierskiej pracy amerykańskiej. Wrócił do Europy przez Ocean Spokojny i Azję. Z tych czasów pochodzą jego wrażenia z podróży, zebrane następnie w kilku książkach podróżniczych, jak „Ameryka“ i „Daleki Wschód“. Wojna zastała go w Tyflisie, następnie przybywał w Kijowie, zajmując się prócz pracy zawodowej, także pracą społeczną. Był prezesem Związku Inżynierów i Techników Polaków na Rusi, wiceprezesem Zjazdu Techników w Rosji w r. 1917, wiceprezesem Związku Małopolan i t. d.

W r. 1918 wraca do kraju, w jesieni tegoż roku wstępuje do Wojsk Polskich, bierze udział w walkach o Lwów, otrzymuje Krzyż Walecznych. W r. 1919 zostaje naczelnikiem Wydziału Mostowego w Ministerstwie robót Publicznych. W r. 1920 wstępuje do Armji Ochotniczej gen. Hallera. W r. 1921 zostaje zwyczajnym profesorem Politechniki Lwowskiej. Napisał przeszło trzydzieści dzieł z zakresu inżynierji, jest redaktorem naczelnym „Podręcznika inżynierskiego“, nad którym pracuje kilkudziesięciu profesorów olu politechnik polskich. Nadto wykonał znaczną ilość budowli inżynierskich.

Jeden z najwybitniejszych członków CH. D., bierze w niej czynny udział od r. 1918. Od chwili stworzenia Rady Naczelnej i Zarządu Głównego jest ich członkiem. Obecnie jest nadto prezesem Zarządu Dzielnicowego Ch. D. w Małopolsce Wschodniej, którą z dwóch kół rozwinął w poważną i silną organizację.

Wchodzi do Sejmu profesor politechniki, inżynier, znawca spraw technicznych i ekonomicznych.

Poseł prof. St. Bryła związany z naszem miastem wspomnieniami pierwszej młodości, syn profesora tut. gimnazjum, którego pamięć jako najzacniejszego człowieka wśród społeczeństwa naszego pozostaje w żywej pamięci, będzie z pewnością dobrym orędownikiem naszego również grodu w Sejmie i Rządzie.

Uważając Go za syna naszego miasta, ślemy nowemu Posłowi „Szczęść Boże w pracy dla dobra Państwa i Narodu“.

Dr. STEF. SKWARCZYŃSKA.

Z ech powstania styczniowego.

(Ciąg dalszy).

Literacka spuścizna Mieczysława Romanowskiego (w znacznej mierze rozproszona w rękopisach, mimo zbiorowego wydania Amborskiego) obejmuje lirykę, epikę, dramat i próby powieściowe.

Liryka mająca pod względem formy niejedno do zawdzięczenia Słowackiemu („Hymn“, „Straszno mi Boże“), Ujejskiemu („Przy smutnej wieści“), przepojona niekiedy uczuciowością, częściej wstrząsająca energją i połyskująca błyskawicą — maluje nam poetę jako człowieka. O czemżeż mówi ten „przedburzowiec?“ Oto skarży się na najokrutniejszego wroga, z którym spotkać się może pierś człowieka: na małość społeczeństwa, na brak jego wiary w przyszłość, bezideowość — trupią woń narodu w trumnie:

„Mogilny pacierz ducha mie otacza:
Czuję w nim, jako serc tysiące gaśnie.
Jako tysiące drugich klnie, rozpacza!
Praojców wielkość w pokoleniach znika;
Co kocham — z mogił powstać mi nie może,
I w podłość tyje ludów tłuszcza dzika“.

sam bierze sobie za zadanie „należną czynić wartę we śpiących duchów taborze“, („znużony ptak“) i przybliżać dzień wolności pracą, żelazną pracą, z zapomnieniem o sobie: („Modlitwa“)

„Nie błagam Ciebie, byś mi ulżył krzyża
Napełń pierś moją bólem, jak chcesz, Panie...
. . . .
Jeno mi w duchu rozmnóż tyle siły
Bym mógł się patrzeć z wiarą w te mogiły —
. . . .
...wiarą mocny niech na grobach stoję —
I pracą, Panie, niech liczę dni moje.

Pozytywistyczne hasło pracy, pracy organicznej zastąpiło rozmodlony mesjanizm naszych wielkich romantyków; nie żeby Romanowski, który tak pięknie w „modlitwach“ umiał z Bogiem rozmawiać — odrzucał modlitwę, ale uważał ją za czczy formalizm, gdy nie była poparta czynem. Bezwinną ofiarą Polska nie była, więc wywalczyć, nie wyprosić powinna zmiłowanie Boże:

— biada tobie! gdybyś jak dewotka
w kościołach gromów przemodliła porę...

Chociaż powstanie Polski uważał (zresztą jak Krasiński) za konieczność dziejową („Polska jest Europie nieodzownie potrzebna, gdyż tylko ta zdoła Europę zasłonić od świstu kul azyjskich“ w szkicu o „Legjonach polskich“) — to sądził, że zrealizowanie jej może nastąpić tylko w formie zbrojnej. To też jak wspomnieliśmy marzył o walce — choć przeczuwał śmierć, choć żal mu było snów miłości i głuchnącej w szczęku ożęża piosenki.

Forma wiersza z biegiem tych 10 lat twórczości staje się coraz bardziej giętka, doskonała; układ zwrotkowy coraz bardziej urozmaicony w tępie. Tu i owdzie z pośród wylewów uczucia wystrzela istny kwiat opisowości — np. „Anioł upadły“, który choć nie rości sobie pretensyj do porównań z Byronem, Shelleyem czy Cerduceim, jest istną perełką.

Epika Romanowskiego to przeważnie „barwna od kontuszów, szumna od chorągwi“ i nieco gadatliwa gawęda; oto wzorowany na Polu „Chart i Watażki“, oparty o „Marję“ Malczewskiego „Chorąży“, „Ksiądz gwardjan Kobylański“ i najlepsi „Łużeccy, z podniosłą postacią ks. Gaudentego, przypominającego księdza Marka. Wszystko to jednak blednie przed „Dziewczęciem z Sącza“. — To małe epos mieszczańskie, malowane z rozmachem, osnute na tle tem samem co „Potop“ wypieszczone jest w sercu rozkochanem w Polsce, w jej bogatej różnostrunnej przeszłości. Nie pochlebiono tutaj mieszczaństwu, które tem małem arcydziełem uczyniło chlubne „entrée“ w polską literaturę — nie pochlebiono mu, ale pokazano, jak zdrowem moralnie jest elementem społecznym i dano przeczuć czemby być mogło, gdyby było odpowiednio wychowywane. Nie jest bohaterką śliczna, ratująca od zagłady Sącz, Basia — ale grają w niej zdrowe instynkty społeczne zdrowego narodu.

Wobec „Dziewczęcia z Sącza“ błędną próby dramatyczne młodego poety. Śmiało w Popielu i Piaście“ stawia naprzeciw siebie w tej dalekiej perspektywie dziejowej dwa pierwiastki: słowiański i germański. Szkoda tylko, że bardziej się tu ruszają ideje, niż postacie historyczne, tendencja zabiła wartości sceniczne. W próbach powieściowych: „Projekta“ i „Wczoraj“ — zgoła nie dorastających do poziomu liryk, nie mówiąc o „Dziewczęciu“ — porusza zawsze aktualny w Polsce problem rolnictwa i tradycje związane z ziemią.

Nie zaliczymy Romanowskiego do największych na Parnasie polskiem, ale nie każemy mu stać w szarym tłumie przeciętnych talentów — wybił się z niego jako artysta natchnionym eposem o bitności mieszczan — a jako człowiek i Polak wielkiem, czystem sercem, bijącem dla sprawy narodowej i zagrzewającem do niej rodaków pobudką do czynu.

Ci, których wzruszył ten czternastoletni chłopak uciekający z gimnazjum stanisławowskiego w zawieruchę „wiosny ludów“ — z pewnością z wielkiem odczuciem przeczytają choćby „Wybór poezji“ tego, który dla swej idei walczył całe życie i zginął.

Od Wydawnictwa.

Naszych Szan. P. T. Prenumeratorów, którzy zamówili „Kurjera Stanisławowskiego“ za pośrednictwem poczty a otrzymują go dotąd wprost z Administracji, prosimy o zawiadomienie nas o zmianie sposobu zamówienia dla uniknięcia wysyłki podwójnych egzemplarzy.

KRONIKA.

Osobiste. P. Minister Spraw Wewn. przeniósł referendarzy VII. st. sł. Jana Tabęckiego ze Starostwa w Kosowie do Starostwa w Tłumaczu, Leona Holukę z Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie do Starostwa w Kołomyji a Wojciecha Kozłowskiego ze Starostwa w Kowlu do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie.

Pan Wojewoda przeniósł referendarzy VIII. st. sł. Tadeusza Dulębę z Tłumacza do Kosowa, Jana Jakiemowa z Kołomyji do Kałusza a Jarosława Ilasiewicza z Kałusza do Bohorodczan.

P. Dr. Juljan Bibring otworzył kancelarję adwokacką i prowadzi ją wspólnie z Dr. Leonem Bibringem w Stanisławowie przy ul. Gołuchowskiego l. 1.

Repertuar Teatru Fredry. W sobotę, dnia 16. stycznia b. r. odbędzie się na scenie naszego teatru premjera nowej sztuki Witolda Chebdy hr. Cieńskiego, p. t. „Oni“. Osoba autora jest aż nadto dobrze znana w naszem mieście, dlatego też zainteresowanie premjerą jest bardzo wielkie. Zaznaczyć należy, że treść sztuki oparta jest na zagadnieniach stosunku arystokracji, do sfery mieszczańskiej i urzędniczej, piękne zaś momenta dramatyczne dają gwarancję powodzenia. Drugie przedstawienie nowości jest w niedzielę 17. b. m. Na premjerze będzie obecny sam autor i liczne grono zaproszonych gości. W następnym tygodniu wchodzi na afisz nowość teatrów polskich, a mianowicie znakomita komedja francuska „Dwaj mężowie Pani Marty“, w której główne role kreują pp. Rygierowa, Orwicz i Roński, na tle całego zespołu artystów zawodowych.

Sokół II Górka w Stanisławowie obchodził w dniu 6. stycznia b. r. tradycyjną uroczystość „Opłatka“ przy udziale zwyż dwieście osób przy skromnie zastawionych stołach wśród dźwięków własnej muzyki, chóru, szeregu gorących aktualnych przemów i toastów przedstawicieli duchowieństwa władz Sokolich i delegatów tut. Mieszczaństwa, bardzo mile w serdecznym nastroju przepędzono wieczór, poczem zaczęła się ochocza zabawa, która przeciągnęła się do późna.

Scenka ludowa Pol. Tow. Gimn. Sokół II. Górka w Stanisławowie wystawiła dnia 3. stycznia b. r. z wielką starannością sztukę p. t. „Zaczarowany skarb“ z tańcami i śpiewami w 5 odsłonach I. Szygettiego przy wysprzedanej widowni. Znakomita gra artystów, doborowe głosy, piękne kostjumy, oryginalne tańce, doskonałe chóry, przy doborowym wtórze własnej kapeli, zajmująca akcja i sprężystość kierownictwa dzielnego p. Edera sprawiły, iż publiczność z zachwytem jak w bajce spędziła arcymile wieczór.

Scenka ludowa Pol. Tow. Gimn. Sokół II. Górka w Stanisławowie wystawia w dniu 17. stycznia b. r. arcywesołą komedję p. t. „Precz z mężczyznami“ w 3 aktach (E. Engl i J. Horst) 3 akty szalonego śmiechu. Wstęp i początek jak zwykle. Czysty dochód z powyższego przeznaczony jest na cele oświatowe tut. Młodzieży sokolej. Zarazem donosi się, że tradycyjna reduta“ Sokoła na Górce odbędzie się dnia 1. lutego 1926. Popyt za zaproszeniami olbrzymi. Zgłoszenia w kancelarji Sokoła II. w godzinach od 6—8 wieczór.

Ze świata muzycznego. Jak nam donoszą znana powszechnie znana wirtuozka Beba Morecka, uczenica prof. Leszetyckiego i Roberta, po 10-letnim pobycie zagranicą powróciła do kraju i osiadła w Stanisławowie, gdzie zamierza prowadzić kursa muzyki i koncertowej gry na fortepianie. Fakt ten powitają znawcy muzyki niezawodnie z prawdziwem zadowoleniem.

Muzyka kościelna. W niedzielę, dnia 17. b. m. odśpiewa Tow. muz. im. Moniuszki w kościele OO. Jezuitów o godz. 9 szereg kolend. Solowe kolendy Noskowskiego i Niewiadomskiego wykona p. Widtowa z towarz. organu.

P. Renę Pfiffer-Lax udało się pozyskać przez Zarząd Opery tow. muz. im. Moniuszki na jeden gościnny występ w roli Santuzzy w operze „Cavalleria Rusticana“, która zostanie wystawioną w najbliższych dniach. Pierwszą część wieczoru wypełni koncert tej znakomitej śpiewaczki. Na program złożą się najcelniejsze arje operowe i pieśni śpiewane na koncercie we Lwowie, który był niezwykłym trjumfem artystki a niebywałem zdarzeniem artystycznem dla rozentuzjazmowanych tamtejszych melomanów.

„Na gruzach Pompei.“ Rozsyłanie zaproszeń na doroczną redutę teatru im. Al. hr. Fredry, której dano nazwę: „Na gruzach Pompei“, już się rozpoczęło, przyczem wiele osób zgłasza się osobiście po odbiór tychże, aby przypadkowo nie być pominiętym. Zaznaczamy, że Komitet o nikim z całą pewnością nie zapomni, czyniąc starania, aby goście mieli doborowe towarzystwo i dobrą zabawę. Pracownia malarska już wysila się nad dekoracjami, pozatem zaś przygotowane są inne nowości, dotąd w Stanisławowie nieznane.

Pożegnanie Księcia Karnawału. Stanisławów oczekuje nielada sensacja, o której narazie wtajemniczeni milczą. Niespodzianką tą będzie Pożegnanie Księcia Karnawału, zorganizowane w ten sposób dotąd u nas niepraktykowany. Spodziewamy się, iż w niedługim czasie będziemy mogli podać najdalej idące szczegóły.

Ostatni Wtorek. Dnia 16. lutego b. r. odbędzie się jak co roku tradycyjna zabawa w salach Kasyna polskiego, z której dochód przeznacza się na cele Domu sietót. Zabawa ta ma tak ustaloną opinję, że ściągnie napewne wszystkich uczestników zabaw, by mile zakończyć tegoroczny karnawał.

Podwieczorek z tańcami. Powiatowa organizacja kobiet i Sokół Macierz urządzają 1. lutego „Podwieczorek z tańcami“. Dochód na cele dobroczynne. Komitet dokłada wszelkich starań, by zapewnić zabawę miłą i ochoczą, jednak niekosztowną. Strój spacerowy. Bufet tani we własnym zarządzie. Muzyka salonowa.

Na fundusz rozbudowy „Żłóbka dla niemowląt“ odbędzie się w niedzielę 17. b. m. w sali Kasyna polskiego „Drzewko dla milusińskich“ z nader urozmaiconym programem. Zdradzimy tylko jeden punkt programu, a mianowicie zostanie odegrany „Taniec karzełków“, których milusieńcy zpewnością radośnie powitają. Komitet dokłada wszelkich starań, by mali uczestnicy zabawy byli zadowoleni i żywimy nadzieję, że dziatwa wraz z rodzicami stawi się licznie a przez to przysporzy grosza na dobry cel. Początek zabawy o godz. 3 popoł. a koniec o godz. 8 wieczór.

Sprawozdanie kasowe z odbytych na dniu 3. i 6. z przedstawień „Jasełek" urządzonych staraniem Zarządu Bursy żeńsk. im. N. P. Marji. Wobec wielkiego zainteresowania się przez Szanowną Publiczność temi przedstawieniami, czego dowodem jest bardzo korzystny stan kasy, zarząd poczuwa się do obowiązku podania do szerszej wiadomości wynik finansowy. Dochód z 2 przedstawień wynosił 640 zł. 90 gr., rozchód 261 zł. 50 gr., czysty dochód wynosi 379 zł. 40 gr. Kwotą tą zasilono bardzo wydatnie stan kasy Bursy, za co wszystkim, którzy przyczynili się do tak wydatnego dochodu, składa Zarząd Bursy serdeczne „Bóg zapłać!"

Polskie Tow. Prawników w Stanisławowie zawiadamia P. T. Członków, że w czwartek, dnia 51. stycznia 1926 o godz. 6 wieczorem w sali Kasyna polskiego odbędzie się pogadanka prawnicza z referatem Naczelnika Wydziału Wojew. p. Dr. Schwarza „O Trybunale kompetencyjnym" zaś we czwartek 28. stycznia 1926 o godz. 6 wieczorem z referatem p. mecenasa Dr. Fryderyka Halperna „O zobowiązaniach pieniężnych".

Sprawozdanie. Stow. Kupców polskich w Stanisławowie podaje do publicznej wiadomości, że na uroczystości Święta kupieckiego Niep. Pocz. N. M. P. 8. grudnia 1925 złożyli członkowie Stowarzyszenia oraz sfery przemysłowe kwotę 353 zł. Z tego wydano na koszta uroczystości 183 zł., a resztę oddano do rąk p. Franciszka Proroka na cele dobroczynne z następującym rozdziałem: „Żłóbek dla niemowląt" 45 zł., Polski Związek inwalidów 25 zł., Polska Bursa rękodzielnicza 25 zł., Zakład SS. Albertynek 25 zł., Zakład SS. Służebniczek 25 zł.

Szkoła przemysłowa żeńska ma zaszczyt zaprosić P. T. Członków na powtórne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Szkoły Przemysłowej żeńskiej, które odbędzie się dnia 20. stycznia b. r. o godz. 6 (18) w małej sali Magistratu. Wybory odbędą się bez względu na ilość członków. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie administracyjne. 3. Wybory. — Sekretarz *Stanisław Cebula*, Przewodniczący w zast. *Wacław Chowaniec*.

Wystawa projektów i modelu na mający się wybudować kościół i ochronkę na Górce — została urządzoną w sali Rady powiatowej. Ze szkiców projektów nagrodzone zostały: 1 nagrodą p. inż. Stanisława Treli, 2 Edwina Wieczorka i Ireny Obmińskiej, 3 inż. Stepana i również 3 nagrodą Zbigniewa Rzepeckiego i 4 inż. Dawskiego. Pierwszy projekt nagrodzony I. nagrodą został odlany w gipsie przez p. Adamiaka, bardzo pięknie i umiejętnie. Ze szkiców rysowanych naturalnie tylko fachowiec może poznać piękność i wartość, ale z modelu nawet laik pozna jak w przyszłości kościół wyglądać będzie. Styl jest bardzo piękny podobny w miniaturze do bazyliki rzymskiej. Symetrycznie nie psując całości ustawiono plebanję i ochronkę. Tylko dzwonnicę naszym zdaniem trzeba będzie przerobić. Teraz tylko życzyć należy komitetowi — by jaknajwięcej zebrał pieniędzy i jaknajszybciej przystąpił do zbożnej pracy — a znając zapał i energję komitetu nie wątpimy, że się jaknajlepiej z przyjętych na się obowiązków wywiąże.

Walne Zgromadzenie Związku Oficerów Rezerwy (Koła stanisławowskiego) odbędzie się w poniedziałek dnia 18. stycznia o godzinie 18 wieczór w sali Kasyna Policji Państwowej przy ul. Kamińskiego l. 4. Obecność wszystkich członków konieczna.

Wycieczka do Tatarowa. W niedzielę, dnia 17. b. m. wycieczka narciarska do Tatarowa na Leszniów — powrót z Mikuliczyna. Odjazd ze Stanisławowa o godz. 6.35 rano. Powrót do Stanisławowa o godz. 9.04 wieczór.

Oddział stanisławowski Polskiego Tow. Tatrzańskiego powiadamia swych członków, że wkładka na rok 1926 wynosi 6 zł. Wkładki zbierać się będzie miesięcznie po 50 gr. za kwitarjuszem. Przy wpłacaniu pierwszej raty otrzyma każdy członek następny zeszyt „Przegląd Turystyczny". Legitymacje do prolongowania uprasza się składać w sekretarjacie Oddziału (Drukarnia WP. Chowańca).

Zgubiono. W środę 13. b. m. w drodze z dworca kolejowego do hotelu „Union" około godz. 24 zgubiono pakunek zawierający 3 tomy dzieł Oskara Wild'a w języku niemieckim. Uczciwy znalazca zechce takowe zdeponować w biurze Ekspoz. śledczej przy ul. Kamińskiego 4.

(s) **Prośby w sprawach wojskowych.** Ministerstwo Spraw Wojsk. zwraca uwagę interesowanych, że prośby o odroczenie służby wojskowej, o przyznanie $1\frac{1}{2}$ rocznej służby i t. d. należy wnosić nie bepośrednio do władz wojskowych a nawet do Ministerstwa Spraw Wojsk. lecz do władz administracyjnych I. instancji, które w myśl przepisów nowej ustawy wojskowej są uprawnione do prowadzenia dochodzeń i załatwienia odnośnych spraw.

ZMIANA LOKALU. Zawiadamiam, że przeniosłem mój Zakład dentystyczno-techniczny z ul. Kazimierzowskiej 30. na ulicę Sobieskiego l. 20. (gmach kina „Olimpia". Z poważaniem
1-1-386 SEIDEL KAROL.

Wydział Polskiego Towarzystwa Politechnicznego zawiadamia, iż dnia 21. stycznia (czwartek) b. r. odbędzie w sali konferencyjnej Dyrekcji kolejowej o godzinie 17·30 a w razie braku kompletu, o godzinie 18. Zwyczajne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie wydziału i komisji lustracyjnej. 3. Wybory wydziału i komisji lustracyjnej. 4. Sprawa stosunku Oddziału do Wydziału Głównego. 5. Wolne wnioski.

Sześciomiesięczny krajowy kurs szycia i kroju rozpoczął się w lokalu „Mrówki" 14. b. m. Z powodu przepełnienia więcej wpisów przyjmować się nie będzie. Wobec licznych zgłoszeń Zarząd kursu skłonny jest urządzić dla Pań dwumiesięczny wieczorny kurs kroju według najnowszych angielskich metod. Wpisy w Dyrekcji „Mrówki". Kurs koronkarstwa z powodu choroby instruktorki został na krótki czas odroczony. O terminie rozpoczęcia zawiadomi się P. T. Panie w najbliższych dniach. Równocześnie zawiadamia się, że Zarząd „Mrówki" pozyskał dla prowadzenia pracowni krawieckiej instruktorkę kursów krawieckich siłę pierwszorzędną w swym zawodzie, która przyjmuje zamówienia wchodzące w zakres krawiectwa damskiego. 1-388

Lepiej późno jak nigdy. Senzację w mieście naszem wywołało w ubiegłym tygodniu aresztowanie niejakiego p. J. I. Wedle zasięgniętych informacji sprawa przedstawia się następująco: Jako obywatel rosyjski uciekł on w roku 1919 z Bolszewji do Polski, a to rzekomo na skutek przestępstw natury niepolitycznej jakich się w Rosji dopuścił. Wprowadziwszy władzę w błąd uzyskał prawo azylu i osiadłszy w Stanisławowie wiódł zrazu nieszczególny żywot, dość szybko jednak dzięki wrodzonemu sprytowi wypłynął na powierzchnię, handlując czem się dało i nie cofając się przed żadnym interesem. Kolejno widzimy go wspólnikiem znanej firmy „Bławat", wspólnikiem firmy samochodowej „Auto", a na ostatku plenipotentem dóbr hr. Potockiego z Buczacza. Na tym ostatnim stanowisku okazał niezrównany gest: rozbijał się aż dwoma samochodami, urządził z niebywałym przepychem własne mieszkanie przy ul. Lipowej i wiecznie rozbijał się między Lwowem, Krakowem a Warszawą, załatwiając „interesy" hr. Potockiego, a o wysokich rachunkach za kolacje jego w luksusowych hotelach opowiadano cuda. Wreszcie hr. Potocki przejrzał i wczas jeszcze odebrał mu plenipotencję.

Nieszczęście chciało, że p. I. dufny w swoje „stosunki", zaczął się starać o obywatelstwo polskie i przynależność do gminy miasta Stanisławowa. To zwróciło na niego uwagę policji i tutejszego Starostwa, które zarządziło jego aresztowanie i przeprowadzenie skrupulatnych dochodzeń przez komisarza Petriego. Wyszły na jaw rozmaite ciekawe szczegóły, które z natury rzeczy trzymane być muszą w tajemnicy, zdaje się jednak, że p. I. utraci prawo azylu i będzie musiał opuścić granice Państwa. W każdym razie karjera jego na bruku stanisławowskim jest już skończona.

(t) **Do kroniki pożarów** trapiących naszą okolicę możemy dodać jeszcze jeden wypadek, który mieszkańcom Tłumacza urozmaicił nadprogramowo Sylwestra. Mianowicie począł się palić budynek „Sokoła". Pożar powstał z powodu wadliwej budowy komina i objął znaczną część strychu. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej zachłanny żywioł nie miał czasu wyrządzić większej szkody.

(t) **Lekki chleb** miał przez pewien czas Konrad Franciszek, pisarz koła inwalidów w Ottynji, który wymuszał podstępem na wdowach po poległych na wojnie, iż oddawały mu trzecią część swej wdowiej renty.

Na żłóbek dla niemowląt i dom sierót żydowskich po połowie złożył na moje ręce p. Wachs, urzędnik Banku Związkowego, kwotę 10 zł. (t. j. dziesięć złotych) i 1. dol. (t. j. jednego dolara amer.) tytułem wyrównania nieporozumienia między Nim a jednym z urzędników zajętych w wydziale IV. Magistratu. — Kwota do podjęcia w Redakcji „Kurjera Stanisł.". *Dr. Silberbach*
Naczelnik Wydz. Magistratu.

Kasyno Polskie zamiast wieńca dla ś p. Karola Fiedlera złożyło w naszej Administracji na Rzecz Braci Albertów 20 zł. i dla sióstr Albertynek zł. 20.

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy pomocą swą przyczynili się do urządzenia „Gwiazdki" dla chorych żołnierzy tut. wojskowego szpitala rejonowego a w szczególności WP. Dr. Ferensiewiczowi za datek 100 zł. z funduszów Miejskiej Kasy Oszczędności, WP. prez. Lityńskiemu za udzielenie skonfiskowanego tytoniu na rzecz chorych żołnierzy, oraz amatorskiemu kołu mandolinistów przy Sokole II. pod batutą p. Fr. Litwickiego składa Koło Pań serdeczne podziękowanie i wyrazy wdzięczności. **Jaworska, Migocka.**

Podziękowanie.

Wojewódzki Komitet „Chleb głodnym dzieciom", którego staraniem urządzono w dniu 28. grudnia 1925 uroczystość choinki dla sierót tut. ochronek w sali Sokoła I. poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznych wyrazów podzięki tym wszystkim, którzy do tego pięknego dzieła ochotną i ofiarną przyłożyli rękę. W szczególności gorące słowa podziękowania składa Komitet WP. nadradcy Leszczyńskiemu, prezesowi Sokoła I. za bezinteresowne udzielenie sali, Dyrekcji Gimnazjum I. za zebraną wśród młodzieży kwotę 43 zł. 40 gr., Dyrekcji Gimnazjum II. za kwotę 143 zł., Dyrekcji Gmn. III. za kwotę 33 zł. 40 gr., WP. Dr. Ferensiewiczowi za subwencję z funduszów Miejskiej Kasy Oszczędności 100 zł., Korpusowi Oficerskiemu 11 p. a. p. za składkę w kwocie 5 zł., Korpusowi Oficerskiemu 48 p. p. za składkę w kwocie 16 zł. 70 gr., Korpusowi Oficerskiemu 6 D. A. K. za składkę w kwocie 15 zł., Dyrekcji P. D. U. W. za składkę w kwocie 22 zł., ks. prałatowi Piaskiewiczowi za datek w kwocie 21 zł., ks. superjorowi OO. Zezuitów za składkę w kwocie 60 zł., ks. kan. Komusiewiczowi za składkę 15 zł. 21 gr., Zarządowi T. S. L. za subwencję 50 zł., gminie miasta za subwencję w kwocie 100 zł. i Prezydjum Województwa za odstąpienie części dochodu z wenty w kwocie 1289 zł. Ponadto Dowództwu 6 p. ul. składamy serdeczne podziękowanie za bezinteresowne udzielenie orkiestry na uroczystość choinki, p. sierż. Waliszewskiemu za trudy koło przystrojenia drzewka a p. Leschowi za pracę koło oświetlenia. Dzięki tak ofiarnemu stanowisku społeczeństwa uroczystość choinki przynios'a biednym sierotom niezapomniane chwile szczęścia i radości a Zarządowi ochronek udzielił się ponadto wydatnej subwencji na ciężkie zimowe miesiące. Niech więc Bóg Wszystkim stokrotnie wynagrodzi!

Wojewódzki Komitet „Chleb głodnym dzieciom".

Zarząd miasta — a sport.

Zajmującym się sprawami z dziedziny wychowania fizycznego młodzieży i sportu nie jest już tajemnicą, że jest w przygotowaniu ustawa, mocą której zarządy miast będą musiały zająć się normowaniem, albo powiedzmy pieczą nad ruchem sportowym danego grodu, przez ustanowienie odnośnego referenta czy też komisji, — a co bardziej ważne, będą musiały przystąpić do budowy boisk sportowych, których liczba będzie zależała od liczby mieszkańców danego miasta. Jakkolwiek w niektórych miastach Polski przeprowadzono te reformy przed ukazaniem się wzmiankowanej ustawy, to jednak niektóre zarządy miast przechodzę nad kwestją sportu do porządku dziennego wyczekując zdaje się przymusowego załatwienia sprawy.

Do tych nielicznych miast w Polsce, którym brak należytego boiska sportowego należy i Stanisławów.

Zbytecznem chyba jest rozwodzić się nad uzasadnieniem konieczności sportu, skoro to co w tym kierunku bądźto sami przeżywamy, bądźteż czego świadkami jesteśmy, jest w oczy bijącym argumentem.

Cały świat kulturalny uznał sport za ważny faktor w życiu, który należy do programu zajęć każdego kulturalnego człowieka. Ale biada kiedy nie jest on uprawiany wśród warunków dla jego przebiegu i celu niezbędnych. Wówczas staje się wprost szkodnikiem, staje się elementem, którego działaniu należy albo zapobiedz albo poprowadzić na należyte tory.

Dzisiaj nie ulega już żadnej kwestji, że dla nas tylko ta ostatnia droga pozostaje.

My musimy stworzyć ku temu warunki, by dać młodszym i starszym w tej dziedzinie to, czego im nieodzownie trzeba t. j. boiska sportowego wybudowanego celowo pod fachowem kierownictwem.

Szczęśliwą i dowodem pełnego zrozumienia była myśl, którą zrealizował przed laty Zarząd Kasy Oszczędności, kładąc kamień węgielny we formie dzisiejszego boiska sportowego, a dopełni tej idei Zarząd naszego miasta przystosowując to boisko do obecnych warunków i wymagań w dziedzinie sportu. Już z wiosną powinno być ono oddane do użytku naszych organizacji sportowych, a wtedy dopełni i spłaci Zarząd miasta dług, jaki winien naszej młodzieży i naszym sportowcom.

Przy tej sposobności nie wolno pominąć, że dotychczas nasz „wielki“ Stanisławów nie zdecydował się reaktywować dwóch kortów tenisowych, które przed wojną stały do dyspozycji mieszkańców w parku miejskim. Interwencja odnośnego prywatnego komitetu z projektem najmu u p. prezesa Zarządu miasta nie odniosła żadnego skutku, bo skończyło się na planie, że o ile sama gmina tych kortów nie odrestauruje, to odda je do dyspozycji względnie w najem komitetowi odnośnych organizacji.

Dzisiaj kiedy zarządy miast zajmują się kwestją budżetową,— niech nam będzie wolno zapelować do ojców naszego grodu, by w ciasnych ramach budżetu miasta zdobyli się bezwzględnie na rubrykę, której się domaga wszędzie cały kulturalny świat. *Izydor Falk.*

* * *

P. R.

Zamieszczając zatem nadesłaną nam notatkę, zaznaczamy, że winę nieurządzenia dotąd boiska sportowego w naszem mieście nie można w żadnym razie przypisać obecnemu Zarządowi miasta, który miał zbyt ciężkie zadanie związane z odbudową miasta po wojnie, aby już i tę kwestję rozwiązać. Zaniedbanie to istotnie ważne położyć należy na karb dawniejszych zarządów, a zwłaszcza przedwojennych, które w lepszych czasach gospodarując, nie pomyślały o zdrowiu fizycznem młodzieży.

Jesteśmy pewni, że o ile stosunki budżetowe, zwłaszcza w ciężkim roku obecnym pozwolą, Zarząd obecny tak dbały o dobro miasta i tę kwestję rozwiąże, zwłaszcza, że jak Szan. Autor sam to stwierdza, — nad sprawą tą już się zastanawiał.

Co to ma znaczyć?

Fabryki papieru w Polsce podwyższyły z dniem 1 grudnia 1925 cenę za jeden kilogram papieru gazetowego

z 53 groszy na 59 groszy.

Podwyżka ta była — zdaniem naszem — całkowicie niezasadniona, gdy papier gazetowy jest produktem krajowym, wytwarzanym z surowca krajowego (z drzewa), a wytwarzają go siły krajowe (robotnicy polscy), wreszcie obok drzewa jest jeszcze drugi produkt krajowy do fabrykacji papieru potrzebny mianowiciewęgiel.

Mimo to wszystko, że siły krajowe z surowców krajowych wytwarzają produkt krajowy, fabrykanci też krajowi podwyższyli cenę za papier, ponieważ pieniądz zagraniczny, jakim jest dolar, doznał zwyżki!

Wszystko to jest bardzo dziwnem. ale jak nazwać to, iż z dniem 1 stycznia 1926 podwyższają nasi krajowi fabrykanci papieru ponownie cenę za swój wytwór krajowy, a tym razem jeszcze więcej, bo

z 59 groszy na 67 groszy.

za jeden kilogram!!!

W usadnieniu tej ponownej a zarazem tak poważnej podwyżki fabrykanci powiadają, że tłumaczy się ona „podrożeniem celulozy, spowodowanem przez zakupno drzewa w walucie dolarowej.“

Zapytujemy wobec tego, czy krajowe drzewo przedaje się w kraju za dolary? Zapytujemy powtóre, czy to prawda — o czem w Poznaniu mówią — że fabryka celulozy w Włocławku zakupuje drzewo z lasów państwowych? czy w takim razie (o ile to prawda), rząd miałby przyczyniać się do wzrostu drożyzny i podkopywania zaufania do złotego, skoroby miał handlować drzewem wewnątrz kraju za dolary?

Sprawa ta wymaga wyjaśnienia ze strony czynników rządowych względnie niezwłocznej a energicznej interwencji wobec fabrykantów papieru.

Sprawy tej dopilnujemy.

Z teatru.

„Grube ryby“ to w twórczości Bałuckiego rzecz bodaj najlepsza — a w każdym razie najlepiej charakteryzująca i to na co autor patrzy i spojrzenie, którem patrzy — pełne rozrzewnionej, nieco naiwnej, ale bardzo szczerej wesołości. Jak często tak i tutaj stawia nam Bałucki przed oczy staroświecki pokoik z dwojgiem dreptających staruszków, zakochanych w sobie, jak Jowialscy — a że nieco kłótliwych — któż winien? — Sam autor rzucał perfidnie jabłko niezgody pod postacią dylematu: jakie też kotlety Wandzia bardziej lubi — bite czy siekane? Wandzia! Czyż dziwić się można rozmiłowanym dziadziom, staremu Filipowi, skoro nawet antyfeministycznie usposobiona „gruba ryba“, Witowski klęczy u jej nóżek, rywalizując z własnym bratankiem? Nawiasem mówiąc: młody górą — a zadufane w sobie „grube ryby“ — boć i Pagatowicz zawiódł się na przyjaciółce Wandzi — wracają do starych przyzwyczajeń: wiernego, codziennego wiścika. Całą tą historją ubawi się każdy, kto zechce darować autorowi prymitywną konstrukcję sceniczną i zechce pełen dobrej woli wierzyć n. p. w możliwość ciągnącego się przez $2^1/_2$ aktu „qui pro quo“.

Teatr im. Al. Fredry jeszcze raz dowiódł wystawieniem (dnia 9. i 10. b. m.) najbardziej klasycznego po Fredrze komedjepisarza polskiego, że potrafi utrzymać repertuar na bardzo wysokim poziomie, a to jeśli wszędzie jest ważnem, to na kresach, gdzie teatr jest poważną placówką kultury polskiej, staje się obowiązkiem społecznym.

„Grube ryby“ zagrane były doskonale. Państwo Ciaputkiewiczowie kochali się i kłócili con amore; ona (p. Wostrowska) nieco w I. akcie za piskliwa, może się poszczycić tak świetnymi momentami jak sc. I. a III.; czyż można było inaczej przyjąć „zlumpowanego“ męża?; on (p. Orwicz) celował w sztuce wymowy gestem i mimiką, głosem mniej: nie potrzebnie przeciągał i akcentował ostatnią zgłoskę każdego wyrazu; narażał w ten sposób tyrady poczciwego staruszka na zarzut monotonji. Ale wogóle kreacja bardzo udana — podobnie jak i pełna wdzięku kreacja p. Koźmińskiej, w roli Wandzi. Koncentrowo wypadła scena „snu“ Wandzi — zasługę, aby być sprawiedliwym podzielić trzeba na trzy równe części.

Rozczulający Filip (p. Korczowski) wogóle bardzo dobry, zwłaszcza w a. I. — powinien był na swój benefis ująć po parę lat „grubym rybom“ — wtedy i sam byłby prawdziwszy i przejściowe marzenia starych kawalerów wydawałyby się mniej karykaturalne. Wistowski stryjaszek (p. Nawrocki) czy trochę nie za sztywny chwilami? — zasłużył sobie zaiste nie na grochowy wianuszek — lecz laurowy.

Co powiedzieć o niezrównanej parze: Helence (p. Bilińskiej) i Pagatowiczu (p. Rońskim), bohaterach tego wieczoru? Chyba dziwić się należy, że jednak wbrew Bałuckiemu nie zakończyli swej znajomości hymenem; godni byli siebie, aczkolwiek nieco wiekiem niedobrani, bo ta panna Helenka mimo, iż zapewnia o swych 16 latach i marzy o „ogonie“ wyglądała jakby się wyrwała z trzeciej od Urszulanek.

P. Dorwskiemu przypadła niemiła, bo papierowa w starych komedjach, rola amanta — wywiązał się z niej poprawnie, podobnie jak, p. Hudetz z roli bardzo burczącego papy Helenki.

Reżyserja wogóle poprawna, w szczegółach znów kulała: na czyją ślepotę liczyła: publiczności, czy dziadziów Ciaputkiewiczów — podając na kolację salceson jako szynkę? Takie drobiazgi świadczą o kulturze scenicznej, tak dodatnio reprezentowanej repertuarem. Nie wolno fałszywym tonem odbierać teatrowi pozorów życia — to zasada pierwszej wagi. Trzeba wykazać ubogiemu teatrowi ubóstwo w dekoracji — ale nie ma powodu pobłażać niestaranności.

Eska.

Korespondent „Słowa Polskiego“ a nasz artykuł „Służmy idejom“.

Z zadowoleniem przeczytaliśmy notatkę nowego korespondenta „Słowa Polskiego“, informującego ten najpoczytniejszy dziennik wschodniej Małopolski o zamieszczonym w piśmie naszem artykule „Służmy idejom“. Zaznaczyć jednak musimy, że albo p. korespondent nie zrozumiał myśli zawartych w artykule, albo zrozumieć nie chciał. Przedewszystkiem artykuł „Służmy idejom“ nie trzeba utożsamiać „z zupełnie otwartem wystąpieniem jedynego organu polskiego w Stanisławowie w roli organu Chrześcijańskiej Demokracji“. Stanowiąc „jedyny prasowy organ polski w Stanisławowie“, acz zbliżeni ideowo do Chrześcijańskiej Demokracji, służymy i nadal służyć chcemy polskiej idei państwowej i narodowej, stanowiącej trzon ideowego programu każdego stronnictwa, stojącego na gruncie narodowym.

Głoszenie konieczności odrodzenia ideałów chrześcijańskich w życiu narodowem, acz najsilniej zaakcentowane jest przez Chrześcijańską Demokrację, nie jest chyba obcem i niemiłem Związkowi Ludowo-Narodowemu, który w programie swoim silnie akcentuje swój związek z katolicyzmem i to p. korespondentowi jest znane. A już stanowczo spaczył p. korespondent drugą myśl o ideji, podniesioną w artykule naszego pisma. Obok chrystyjanizmu szukać należy wielkiej idei narodowej, wywodził autor artykułu „Służmy idejom“, ideji zdolnej poruszyć masy. I dla przykładu podniósł, że Mussolini oparł faszystowskie odrodzenie Włoch na takich dwóch idejach, odrodzeniu chrześcijańskiem z jednej a w nawiązaniu historycznem historji nowych Włoch do splendoru starego „pogańskiego“ Rzymu Augusta, z drugiej strony.

P. korespondent radzi czytać z większą uwagą „enuncjacje mężów stanu i ich komentowanie“, zarzucając nam, że łączyliśmy mowę Mussoliniego do gubernatora Rzymu o potrzebie nawiązania do tradycji Augusta z propagowaniem chrześcijańskiej ideologji przez dyktatora dzisiejszych Włoch.

My na przyszłość radzimy p. korespondentowi, aby zdając sprawę z enuncjacji programowych chociażby „prowincjonalnych organów prasy“, — co zresztą z przyjemnością podnosimy jako rzecz bardzo pożyteczną, — dokładniej zaznajamiał się z ich treścią i nie posądzał nas o rzekome popełnianie błędów, których sprostowanie jak sądzimy skromnie i jemu, krytykowi, nie przynosi zaszczytu.

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH.

Aktualne.

Dnia 6. b. m. odbyło się posiedzenie Komisji Zarządu Głównego Związku P. N. S. P. we Lwowie, w lokalu tamt. Ogniska przy udziale członków Komisji, przewodniczących Podkomisji tudzież posłów nauczycieli-związkowców kol. Smulikowskiego, Malika i Wojkowicza. Całodzienne obrady dotyczyły spraw organizacyjnych tudzież sprawy t. zw. „redukcji sił nauczycielskich i oszczędności na szkolnictwie.

Łącznie z ustalaniem etatów, zależnie od stanu frekwencji, zajdzie potrzeba zredukowania pewnej ilości nieukwalifikowanych sił nauczycielskich na terenie Królestwa, Górnego Śląska i t. p. Małopolski redukcja nie obejmie — nadwyżka kwalifikowanych sił nauczycielskich będzie przeniesioną w drodze służbowej do innych dzielnic. Mechanicznej, ryczałtowej redukcji etatów, bez zbadania warunków pracy na miejscu (budynek, odległość, stan drogi i t. p.) — Zarząd Główny Związku P. N. S. P. nie uznaje. Natomiast racjonalne obniżenie etatów, leży w interesie tak państwa jak i nauczycielstwa. Liczba podstawowa dzieci przy organizacji szkół na 1, 2, 3, 4 i więcejklasowa (obliczana przez gorliwych lecz małokrytycznych inspektorów-pedagogów wielkomiejskich (Lwów) po 60 dzieci na klasę w mieście) — ustalona na gorąco, ulegnie zmianie po trzeźwej rozwadze na zimno. Obecnie czyni się oszczędności matematyczne. Czynnikiem miarodajnym oszczędności procentowe „ile". Racjonalna akcja oszczędnościowa, nie będzie wyłącznie plagą szkolnictwa, lecz „procentowe ile oszczędzić" pogodzi z nieodłącznem „jak i gdzie oszczędzić".

Związek P. N. S. P. wyraża przekonanie, że tak Rady szk. pow. jak i Kuratorjum A. S. Lw. przy przeniesieniach służbowych, z tytułu racjonalnie zmniejszonych etatów — wywiążą się z tego przykrego zadania możliwie najlepiej, w każdym razie objektywnie.

Pozostając przejściowo w roli czynnego, jakkolwiek objektywnego obserwatora — zajmie Związek stanowisko zdecydowane tak w interesie szkolnictwa jak i nauczycielstwa. Zarząd Główny Związku P. N. S. P., jakoteż posłowie nauczyciele-związkowcy oświadczają stanowczo, że dotychczas nie współdziałali ani też inicjowali sposobu redukcji poborów ewentualnie powiększenia ilości godzin pracy nauczycielstwa szkół średnich i wyższych. W imię zdrowej i godziwej etyki społecznej, obowiązującej posłów, senatorów jak i ogół uczciwych ludzi — zebrani wyrażają przekonanie, że każda jednostka powinna mieć odwagę przyjęcia pełnej odpowiedzialności za konsekwencję działań i poczynań podejmowanych w interesie państwowym, społecznym i t. p. — a nie ukrywać winy lub zasługi w odpowiedniej chwili zajmie tak Związek P. N. S. P. jak i posłowie nauczyciele-związkowcy zupełnie otwarte i wyraźne stanowisko w sprawie oszczędności na szkolnictwie i uposażeniach nauczycielskich z tem, że stanowiska zajętego nie będzie wstydliwie ukrywać.

Szczególną wagę przywiązują zebrani do uchwalenia pragmatyki dla nauczycieli, będącej przedmiotem obrad sejmowych. Sprawę pragmatyki omówimy wyczerpująco.

Do Podkomisji stanisławowskiej Zarządu Głównego Związku P. N. S. P. przydzielono powiaty względnie Ogniska: 1. Bohorodczany, 2. Dolina i Bolechów, 3. 3. Horodenka, 4. Kałusz i Wojniłów, 5. Kołomyja, Gwoździec i Kułaczkowce, 6. Kosów i Kuty, 7. Nadwórna, 8. Peczeniżyn, 9. Stanisławów, 10. Sniatyn i Zabłotów, 11. Tłumacz i Otynja.

Prezesem Podkomisji stanisławowskiej mianował Zarząd Główny Związku P. N. S. P. kol. Wiktora Gatnikiewicza, na członka Komisji lwowskiej wybrano kol. Eleonorę Gadzińską.

Podziękowanie.

Wszystkim P. T. Ofiarodawcom, którzy złożyli jakiekolwiek datki na rzecz inwalidów wojennych, wdów i sierót po poległych z okazji Bożego Narodzenia składa najszczersze podziękowanie

Zarząd Pow. Koła Związku Inwalidów woj. w Stanisławowie.

1-1-377

Z wydawnictw.

Bibljoteka Oświaty Ludowej. Od początku stycznia r. b. rozpoczęło wychodzić w Wąbrzeźnie na Pomorzu pod redakcją Zygmunta Tomaszewskiego wydawnictwo oświatowe, przeznaczone dla najszerszych warstw ludowych. Bibljoteka Oświaty Ludowej wydaje dwa razy w miesiącu pożyteczną książeczkę, opracowaną przystępnie i zrozumiale dla każdego, a omawiającą sprawy najściślej związane z życiem i potrzebami ludu polskiego. Jako pierwszy numer tego pożytecznego wydawnictwa wyjdzie broszura pod tytułem: *Nowe prawo o reformie rolnej*, podająca w jasnej i zrozumiałej dla każdego formie przepisy nowego ostatecznie uchwalonego prawa. W dalszym ciągu zaś wyjdą następujące książeczki: *Co trzeba wiedzieć, aby czytać i rozumieć książki i gazety*, czyli słownik wyrazów cudzoziemskich, używanych w mowie polskiej. Objaśnia on ich znaczenie, a przy trudniejszych wyrazach podaje jak należy je wymawiać. — *Co należy wiedzieć o podatkach*, ogólny zarys wyjaśniający przepisy podatkowe i obowiązki oraz prawa obywatela płatnika. — *Weterynarz wiejski*, niezbędny w każdem gospodarstwie podręcznik, zawierający wskazówki, jak strzedz inwentarz przed chorobą i jak go ratować w razie wypadku. Pozatem wyjdzie szereg innych pożytecznych i ciekawych książeczek, zawierających najcelniejsze utwory naszych i obcych pisarzy. — Cena prenumeraty wyznaczona została bardzo niska, bo tylko 2 zł na kwartał (za 6 książeczek). Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Wolności 59.

„Odzież". Wyszedł pierwszy zeszyt ilustrowanego pisma zawodowego, poświęconego krawiectwu p. t. „Odzież". Tak bardzo potrzebne pismo to dla naszego krawiectwa, żalącego się na brak wzorów i opisów co do postępów w modzie, winno znaleźć się w każdym warsztacie krawieckim. Pismo jest miesięcznikiem a roczna przedpłata wynosi zaledwie zaledwie 12 zł. — Adres redakcji i administracji: Królewska Huta, ul. Wolności 76.

„Radjofon Polski". Ukazał się Nr. 2. „Radjofonu Polskiego". pisma, które postanowiło sobie za cel prowadzenie najdalej posuniętej popularyzacji radja. Na treść zeszytu składają się następujące artykuły: 1) „Za kulisami Studja stacji Warszawskiej radjofonicznej" — S. O. 2) „Tłumić czy nie tłumić" — A. Kaszyna, dotyczy techniki nadawania. 3) Uwaga o transmisjach radjofonicznych z tygodnia ubiegłego, oraz przeszłego. 4) Jak uzyskać pozwolenie na założenie u siebie radjoodbiornika — S. O. 5) „Wzmacniacz do galenówki" — J. Odyńca — Arcypopularny opis wykonania takiego wzmacniacza domowemi środkami. 6) „Najlepszy odbiornik" — O. J. Wiadomości o odbiornikach wogóle. 7) Kronika fal krótkich. 8) Z kraju. 9) Echa z całego świata. 10) W Radjoorganizacjach. Zeszyt zaopatrzony jest w 8 ilustracji, z których na szczególną uwagę zasługuje dowcipnie pomyślana fotografja — schenat galenówki ze wzmacniaczem, doskonale ułatwiająca laikom samodzielną budowę tych aparatów.

Z życia gospodarczego.

Rumunja. Miejski Urząd Targu Poznańskiego otrzymał od Konsulatu Polskiego w Galatzu (Rumunja) zawiadomienie, że powyższy Konsulat, który w swych biurach ma stałą wystawę próbek polskiego przemysłu przystępuje w najbliższym czasie do wydania katalogu tychże próbek mieszczącego również adresy firm polskich zainteresowanych w eksporcie do Rumunji i na rynki bliskiego Wschodu. Katalog ten zostanie rozesłany do wszystkich Izb Handlowych Związków oraz do firm importujących w ilości kilku tysięcy. Firmy polskie zainteresowane w zdobyciu nowych rynków zbytu na Bałkanach zechcą się zgłaszać pod adresem Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego po bliższe informacje.

NADESŁANE.

(*Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada*).

Podziękowanie.

WP. Dr. Wittelsowi, prymarjuszowi żydowskiego szpitala w Stanisławowie wyrażamy głębokie podziękowanie za staranne przeprowadzenie operacji ślepej kiszki syna 12-to letniego jak również **WP. Dr. Mayerowi** i zarządczyni tegoż szpitala **WP. Bernsteinównej** wraz z Siostrami za prawdziwie ojcowską opiekę w czasie leczenia wyrażamy „Bóg zapłać".

1-1-387 **Familja Bleiberg.**

Podziękowanie.

Narodowa Organizacja Kobiet dziękuje serdecznie WP. **Stefanji Ostafińskiej** za tak chętne umilenie wieczoru „Opłatka" grą fortepianową, WP. **Zofji Ochyrzance** za kolendy odśpiewane przez Chór Dziewcząt Polskich, który prowadzi, i WP. **Hargesheimerowej** za bezpłatne udzielenie stołów i naczynia na ten cel, oraz wysoce obywatelskie pojmowanie spraw i obowiązków społecznych.

Za Wydział:

B. Kajetanowiczówna sekretarka. 1-1-384 *M. Stachiewiczowa* przewodnicząca.

Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie.